

Przedwzrostek

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 5, 6, 7, 10, 11 i 12 — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 8 i 9) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 8 i 9) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcina 70.

Nr 4 Wydanie Ł

Rok 69

Czwartek, dnia 5 stycznia 1939

Egzemplarz
pojedynczy

10
grosz

Prenumeraat
miesięczna

2,50

Po zgonie Romana Dmowskiego

Naród w żałobie pogrążony

Ostatnie chwile Zmarłego — Zarządzenie władz Stronnictwa Narodowego

Warszawa. (Tel. wł.) Siły i zdrowie Romana Dmowskiego były już od roku mocno nadwyrężone. Jednak nikt nie przypuszczał, że śmierć tak rychło zamknie Jego znużone powieki. Ufano w Jego niespożytą i zawsze budzącą się energię i bezprzykładną żywotność, zaznaczającą się w Jego pracy twórczej. Ufano dobrotliwej atmosferze spokoju, w jakiej żył Zmarły od szeregu miesięcy. Serdeczna opieka zaprzyjaźnionej rodziny państwa Mieczysława Niklewiczów, wygoda dworu w Drozdowie, dbałość pomocy lekarskiej, — wszystko zdawało się wróżyć powrót do dawnych sił, tak bardzo wciąż Polsce potrzebnych. Jeszcze przed i w same święta Bożego Narodzenia Roman Dmowski spędził chwile przy zupełnie dobrym samopoczuciu. Do stołu wigilijnego śp. Roman Dmowski zasiadł wraz z rodziną pp. Niklewiczów w jak najlepszym nastroju. Prosił o odśpiewanie kolęd i przysłuchiwał się im ze wzruszeniem.

W pierwsze święto czuł się tak krzepko, że odbył spacer na wolnym powietrzu. Nic nie zdawało się zapowiadać tak rychłej katastrofy. Niestety, silny mróz przy wietrznej pogodzie wywarł na nadwątłony organizm skutki fatalne. W środę, 28 grudnia wystąpiły objawy silnego zaziębienia. Przyszła wysoka gorączka. Zawezwany lekarz dr Dworakowski zarządził, aby chory odpoczywał i nie opuszczał łóżka. W czwartek Dmowski czuł się znacznie lepiej. Przytomność nie opuszczała Go ani na chwilę. Otucha, że kryzys minął, zaczęła napełniać serca.

W piątek, 30 grudnia, odwiedził chorego J. E. ks. biskup Łukomski, oraz ks. prałat Krysiak z Łomży, który udzielił Mu ostatnich namaszczeń. Tegoż dnia przybyli dwaj lekarze warszawscy, dr Łapiński i dr Starkiewicz. Stan chorego był taki, że nie zdawał się grozić bezpośrednim niebezpieczeństwem. Wśród poważnego niepokoju, ale nie bez nadziei, upłynęła jeszcze sobota. W niedzielę przybyli do Drozdowa lekarze, dr Głowacki i dr Dworakowski. Mimo spadku temperatury i dobrego tętna serca, groźny stan zaznaczył się już wyraźniej. Około godz. 17 choremu dano zastrzyk kamfory, po którym zaznaczył się przypływ sił, ale śmierć stała już u Jego wezwława. O północy zrozumiano z przerażeniem, że rozpoczęła się agonია, a o godz. 1 w nocy ostatnie tchnienie uleciało

Roman Dmowski nie żył!

Zarządzenie władz Stronnictwa Narodowego

Warszawa. (Tel. wł.) Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego, który w ciągu poniedziałku obradował nieustannie, wydał następujące polecenie do organizacyj Stronnictwa Narodowego:

1) Zalecił urządzić msze św. żałobne za duszę Romana Dmowskiego.

2) Zarządził żałobę organizacyjną dla wszystkich członków na przeciąg sześciu tygodni. Członkowie winni nosić opaski na rękawach i przewiązane krepą „mieczyki“.

3) Poleciał organizacjom wywiesić flagi żałobne w lokalach Stronnictwa Narodowego i przewijać krepą portrety Zmarłego Prezesa.

W lokalu głównym Stronnictwa Narodowego w Warszawie przy Al. Jerozolimskich na balkonie wywieszono flagi żałobne i duży portret Prezesa, okryty krepą. Wieczorem portret był oświetlony reflektorem.

Program uroczystości pogrzebowych

(d) Warszawa (Tel. wł.) Program uroczystości pogrzebowych przedstawia się następująco:

We wtorek po południu przewiezienie zwłok do kościoła parafialnego w Drozdowie.

W środę przed południem ciche nabożeństwo w Drozdowie. O godzinie 14 przewiezienie zwłok do katedry w Łomży.

W czwartek o godz. 10 nabożeństwo żałobne w katedrze, a o godzinie 14 przewiezienie zwłok pociągiem do Warszawy.

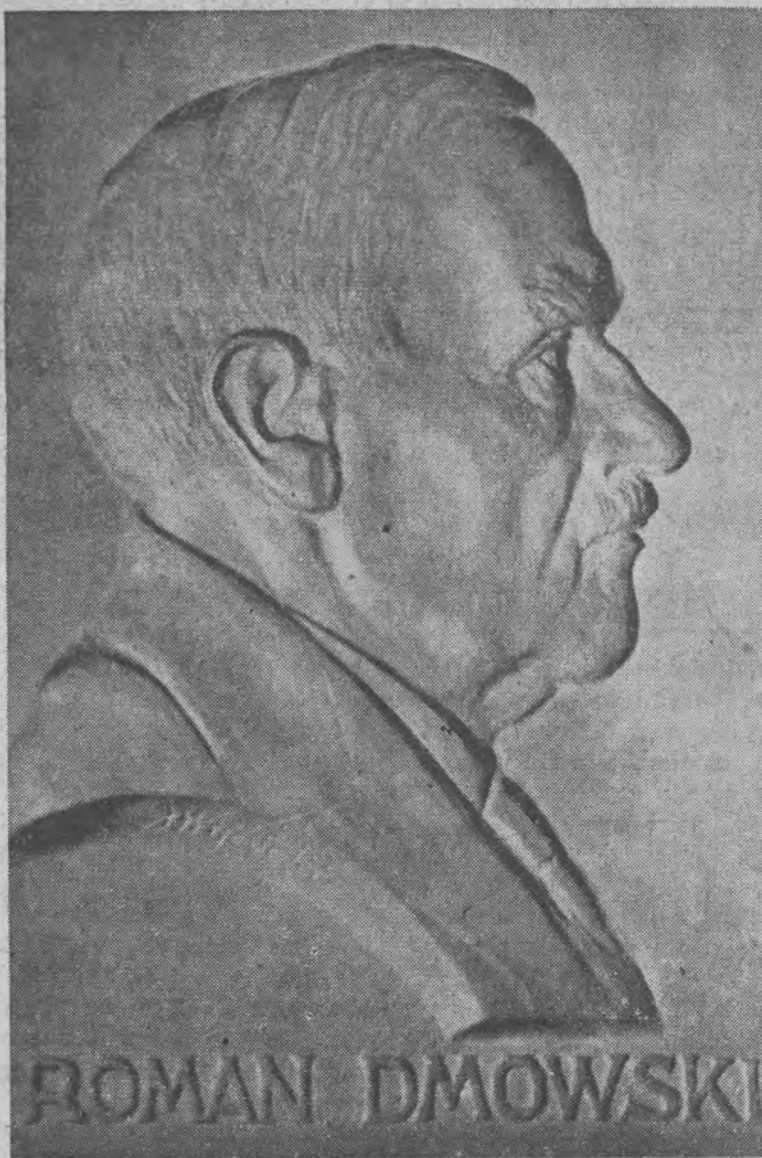
(d) Warszawa (Tel. wł.) Powrócił do stolicy premier Składkowski. Zapewne po jego powrocie zapadną

jakiś decyzje co do uczczenia przez czynniki oficjalne pamięci Romana Dmowskiego.

Do tej chwili nie wiadomo jak wspomniane czynniki ustosunkują się do zgonu. Wiadomo natomiast, że w uroczystościach żałobnych wezmą udział przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, oraz Stronnictwa Pracy, których przewodniczący dali wyraz swego uznania dla Wielkiego Polaka.

Depesze kondolencyjne

W dalszym ciągu na ręce Rodziny Zmarłego, Stronnictwa Narodowego i redakcyj pism narodowych wysłane zostały liczne depesze ze wszystkich stron kraju.



Plakietka Romana Dmowskiego w wykonaniu prof. Jana Wysockiego, kierownika działu rzeźby Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Poznaniu

„magna pars fuit”. Był to przede wszystkim człowiek myśli i człowiek czynu. I — jak zwykle bywa w takich razach — miał wielu fanatycznych wielbicieli i wielu wrogów. Tacy właśnie ludzie stawiają sobie pomniki w historii.

„Dmowski był człowiekiem walki. ...w końcowej fazie swego życia czynił wszystko, co leżało w jego mocy, by unaocznic narodowi złowieszczą rolę Żydów w stosunku do Polski. Nie doczekał się jeszcze ostatecznego triumfu, ale znaki na niebie i ziemi świadczą, że doczeka się triumfu po śmierci.

„Zszedł do grobu człowiek, który był uosobioną myślą i wolą. Myśl pozostawił w książkach, które zapewne po wiekach jeszcze będą chlubą naszej literatury politycznej, pomniki swej woli pozostawił w czynach, których skutki długo ważyc będą na polskiej rzeczywistości”.

Prawdziwy wódz narodu

Katowicka „Polonia” kreśli o sylwetce Zmarłego takie m. in. uwagi:

„Z Romanem Dmowskim zszedł do grobu prawdziwie wielki i zasłużony Polak. Jeden z tych, którym odrodzona Polska najwięcej zawdzięcza. Człowiek, który całe życie pracował dla Ojczyzny, ofiarnie, wytrwale, a z wielkim powodzeniem. Jego program polskiej polityki zagranicznej zatriumfował, jemu też przypadło kłaść podpis na Traktacie Wersalskim. On też za pośrednictwem kierowanego przez siebie silnego obozu politycznego, w nie małym stopniu wpłynął w pierwszych latach niepodległości na budowę Polski jako państwa zwartego, narodowego i praworządowego. Był wszakże nie tylko działaczem, lecz także wychowawcą i w tym charakterze jako publicysta wywarł na społeczeństwo wpływ tak ogromny, iż jeśli kto, to chyba on na miano wodza narodu zasługiwał...

„Szukając, z czego by zbudować tamę przeciw fali panoszącego się zła, na czym oprzeć fundamenty wielkiej Polski, Dmowski zwrócił się do katolicyzmu. Przeszedł głęboką a szczerą ewolucję duchową. Zrozumiał i w piśmie swoich wielokrotnie podkreślał, że życie polityczne musi być całkowicie zgodne z nakazami etyki katolickiej...

„Pracą swoją zbudował sobie pomnik trwalszy od spiżu. Z kart historii narodu polskiej nikt go wymazać nie potrafi”.

Postać dziejowa

„Goniec Warszawski” pisze o Romanie Dmowskim jako o postaci dziejowej m. i.:

„Z Romanem Dmowskim schodzi do grobu postać dziejowa.

„Opatrzność w swojej łaskawości zesłała Polsce w dobie przelomu szeregi wybitnych jednostek, które wyrzuciły ponad przeciętność, aby naród wywiodły z domu niewoli i wprowadziły go na nowy szlak dziejowy. Spośród nich dwie: Roman Dmowski i Józef Piłsudski były postaciami na miarę dziejów.

„W okresie załomu narodowego pod wpływem tragedii styczniowej Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki i Roman Dmowski stworzyli nową ideologię i nowe zręby organizacyjne społeczeństwa. Nawiązywali ideologię do najświetniejszych tradycji narodu. Niezależnie od wszelkich prądów, które dopiero zaczynały kiełkować na Zachodzie, a zwłaszcza we Włoszech, zaczęli formować podstawy ideologii narodowej. Ruch narodowy polski jest tedy jednym z najstarszych ruchów ideowych w Europie...

„Dmowski był przede wszystkim wychowawcą narodu. Przenikliwy umysł, genialna intuicja przyszłości, opierająca się na głębokiej wiedzy i wielkim darze dalekiej perspektywy dziejowej, pozwalały Dmowskiemu wytyczać narodowi drogi, które realizował praktycznie.

„Najświetniejszy pisarz polityczny i statysta był twórcą ruchu narodowego i jego organizatorem. Wysiłek swój włożył w odbudowanie państwa i odzyskanie niepodległości duchowej i politycznej...

„Dmowski był postacią dziejową. Częstkę Jego odnajdzie każdy z nas w sobie”.

Dzieje ostatniego 50-lecia Polski i Dmowski

„Wieczór Warszawski” pisze o Zmarłym:

„Dzieje ostatniego 50-lecia Polski



ROMAN DMOWSKI

Zdjęcie z okresu Konferencji Pokojowej w Paryżu (rok 1919)

trudno sobie wyobrazić bez Dmowskiego i tego wpływu, jaki wywarł on na co najmniej dwa pokolenia polskie. Roman Dmowski był twórcą najstarszego w Europie ruchu nacjonalistycznego. Ruch ten objął nie tylko stworzone przez Niego stronnictwo polityczne, ale także szerokie masy narodu, a nawet przeciwników politycznych, którzy stopniowo przyswajali sobie idee Dmowskiego. Dość wskazać na zasadę państwa narodowego, a nie narodowościowego i na zasadniczy antysemityzm.

„...Nie żądał niczego dla siebie, oprócz uznania słuszności głoszonych przez siebie poglądów. Dmowski był dalekowidzem politycznym. Program starał się tworzyć nie na dziś czy jutro, lecz na dziesiątki lat. Widział wszystko w perspektywie historycznej i interesował się nie tylko życiem bieżącym politycznym, ale także sprawami podstaw cywilizacji i bytu narodowego.”

Wielki sługa i żołnierz narodu

Krakowski „Ilustr. Kurier Codzienny” pisze m. i.:

„Polityk na miarę europejską, publicysta, usiłujący w twardej pracy znajdować dla narodu nowe drogi życia i swój własny nurt polityczny, twórca światopoglądu, który zrosł się z jego nazwiskiem nierozdzielnie, czynny do ostatnich dni swojego życia, zamknął oczy na zawsze.

„Roman Dmowski to blisko pół wieku myśli, skrytalizowanej w działaniu obozu narodowo-demokratycznego, przejawiającej się w czynach i walce, które bez wątpienia miały dla sprawy polskiej w dobie niewoli ważne znaczenie i jako takie znalazły swe miejsce w historii...

„Z śp. Romanem Dmowskim schodzi do grobu człowiek wysokiej kultury i wielkiego umysłu, polityk usiłujący znaleźć kompromis pomiędzy gorącym miłującym swój naród sercem i zimno obliczającym wszystko mózgiem. Należał do postaci, które swym ideałom poświęcają się bez reszty, które dla swych koncepcji gotowe poświęcić wszystko. Głosząc realną pracę dla przyszłości narodu zaczął tę pracę od samego siebie.

„Życie Jego było jednym pasmem nieustannej, łamiącej wielkie przeszkody pracy, starającej się znaleźć sens narodowego życia i drogi narodowego rozwoju. Wszystko, co podejmował, o co walczył, było podyktowane gorącą miłością dla narodu i ziemi, dla których był zawsze wiernym sługą i żołnierzem.

„Nad grobem Jego pochyla głowy nie tylko ci, którzy mu byli przyjaciółmi, ale także ci, z którymi za życia dzieliły go różnice

że różnice te nie dotyczyły celu, ale metod działania.”

Gotący patriota

„Kurier Polski” pisze o Dmowskim m. i.:

„Wódz i sztandarowy teoretyk narodowej demokracji był — niezależnie od takiego czy innego ustosunkowania się do Jego poglądów politycznych, — gorącym patriotą, wyteżonym całą swą istotą ku Polsce niepodległej, wielkiej i mocarstwowej; był nieustraszoną działaczem, który w rozstrzygających latach wojny i Wersalu umiał na zachodzie bronić Polski i jej interesów według swych najgłębszych przekonań, był znakomitym pisarzem politycznym, jednym z najlepszych ostatnich półwiecza, był chlubą naszej myśli politycznej, był nauczycielem narodo myślącym pokoleń, wreszcie Roman Dmowski umiał realizm polityczny łączyć z szeroką syntezą ogólnoeuropejską.”

Decydująca rola Dmowskiego

Donosząc o zgonie Romana Dmowskiego pisze „Kurier Poranny”:

„Z Dmowskim schodzi do grobu jedna z czołowych postaci politycznych Polski, które odegrały niewątpliwie decydującą rolę w kształtowaniu się wypadków na przestrzeni bieżącego wieku.

„Śp. Roman Dmowski był twórcą nie tylko obozu politycznego, któremu przewodził prawie do ostatnich chwil swego życia, ale również utworzył szkołę polityczną, która wywarła swój wpływ na życie i myśl polską.”

Twórca szkoły politycznej

Konserwatywny „Czas” zapowiadając specjalny o R. Dmowskim artykuł, takie kreśli tymczasem uwagi:

„Śmierć Dmowskiego oznacza nie tylko odejście przedstawiciela czy przewodcy pewnego obozu politycznego. Dmowski był czymś więcej niż liderem, był twórcą szkoły politycznej, był głębokim myślicielem, który na rozwój i kształtowanie się myśli politycznej w Polsce wywarł bardzo wielki wpływ.”

Dmowski własnością całego narodu

„Dziennik Poznański” powiada o zgonie Romana Dmowskiego, że „musi on zatargać zastanowieniem całego narodu”; zestawia następnie Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego, jako „dwa bieguny działań o wolność i niepodległość naszej Ojczy-

zny” i takie w tym związku kreśli rozważania:

„Można oczywiście zadumać się nad już dziś historycznym faktem, że pierwsze lata niepodległej Polski nie przyniosły porozumienia między tymi, którzy na różnych odcinkach walczyli dla tej samej sprawy. Historię tych lat robili jednak tylko ludzie, nie nam dziś sądzić opory uczuciowe, jakie w nich powstawały, nie nam wytykać popełnione błędy. Cokolwiek by się tu powiedziało, byłoby zbyt subiektywne. Potrzeba tu innej perspektywy... Niemniej i śmierć Józefa Piłsudskiego i dziś zgon Romana Dmowskiego kładą się kamieniem granicznym u końca jednej epoki. Naród pozostał bez widocznych słupów orientacyjnych, do których tak przywykł; naród może dziś tylko szukać prawdy tamtych wskazań w testamentach swych wielkich ludzi.

„Testament Romana Dmowskiego? To najpierw jego życie. Otwórzmy chociażby aneksy do wielkiego dzieła Dmowskiego: „Polityka polska i odbudowanie państwa”, a zobaczymy, ile myślowego wysiłku i prostego, ludzkiego trudu ten człowiek włożył w przekonywanie świata, że Polska musi być wolna. Tak! Piłsudski, pierwszy żołnierz Rzeczypospolitej i Dmowski, pierwszy jej wielki dyplomata. Czyż nie jeszcze jeden dowód więcej na potwierdzenie prawdy, jak wyraźnie działalność tych ludzi — mimo dzielących ich przeciwieństw — się uzupełniała? I dalej Jego dzieła! Przede wszystkim „Myśl nowoczesnego Polaka”, które są wyznaniem wiary w siłę narodu, o ile porzuci on dawne przyzwyczajenia. Ten wielki polityk i dyplomata był na równi z Piłsudskim apostołem walki, gdy pisał o zmaganiach z zaborcą:

„Patrzę na tę walkę w znacznej mierze, jako na dobroczynny ogień, przez który musi przejść nasz miękki, „kobięcy” naród, ażeby się zahartował, wydość z siebie meskie cnoty, energię czynu, wytrwałość walki — te zasadnicze właściwości, bez których nie tylko nie będziemy mogli zdobyć sobie własnego państwa, ale i utrzymać go, gdyby nam je dano.”

„Wskazania narodowe Romana Dmowskiego pozostały na długo jeszcze katechizmem patriotycznym, którego prawdy — jak to już widzimy — przesiąkać będą nawet do świadomości, nawet do działań jego dawnych przeciwników, dając świadectwo swej słuszności oraz — co najważniejsze — nadrzędności nad wszystkim tym, co można określić mianem zacietrzewienia partyjnego. I nie ma w nich sprzeczności z zadaniami oraz celami państwa, choć były głównie formułowane wtedy, gdy jeszcze przychodziło nam walczyć o niepodległość. Zbyt silnie „Myśli nowoczesnego Polaka” podkreśliły jednoznaczność idei państwowej z ideą narodową, zbyt dokumentarnie stwierdziły:

„Tymczasem państwo i naród są właściwie pojęciami nierozdzielnymi.”

„Roman Dmowski nie żyje — z trudem przyjdzie nam pewno pogodzić się z tą wieścią wielkim szeregiem obozu, którego On był nie tylko przewodnikiem duchowym, ale i decydującym przywódcą. Roman Dmowski nie żyje — smutną tę wieść odczuwają jako osobistą tragedię ludzie, którzy stali Mu najbliżsi. Ale dziś, gdy wyrokiem Bożym oczy Jego zamknęły się na wieki, Roman Dmowski staje się własnością całego narodu. Cały naród stoi w wielkim smutku i trumny jednego ze swych największych synów. I kto wie czy w tej chwili pełnej skupienia naród nie powinien przede wszystkim rozumieć prawdy słów Dmowskiego o potrzebie zjednoczenia i o jej metodzie:

„Do jedności nigdy się nie dochodzi godzeniem dążeń najsprzeczniejszych, łączeniem ognia z wodą, ale szeregowaniem tych, którzy mocno przy danej idei stoja.”

„Przy wspólnej idei zaś stoi dziś wielu, bardzo wielu. Zbieżność myśli jest na pewno większa, niż wtedy, gdy Roman Dmowski zaczynał drogę swego życia — drogę pełną osobistych wyrzeczeń, na pewno wielu rozczarowań i tej jednej satysfakcji, że ziarna politycznych wskazań nie siał na darmo.”

Przeciwnik na wielką skalę

Socjalistyczny „Robotnik” charakteryzuje Dmowskiego ze stanowiska Jego stosunku do socjalizmu, pisząc m. i.:

„Roman Dmowski był przez całe swoje życie nieustępliwym przeciwnikiem naszego ruchu. Niektórzy inni

kierownicy obozu „narodowego” przechodzili za lat młodości szkołę socjalistyczną; Dmowski nie przechodził jej nigdy. Zwalczał uporczywie wśród przyjaciół własnych „pozostałości” socjalistycznego myślenia i odczuwania... Był to człowiek, jak gdyby wykuty z jednej bryły. Od dalekich dni, kiedy ukazały się „Myśli nowoczesnego Polaka” aż po nocne godziny zgonu szedł zawsze tą samą, jednakową drogą i... — trzeba to stwierdzić z szacunkiem — nie dbał ani o zaszczyty, ani o korzyści osobiste.

„Roman Dmowski był dla nas nie tylko przeciwnikiem ideowym; był wrogiem ideowym... Ale był to przeciwnik i wróg na miarę meża stanu; „myślał zagadnieniami” i myślał o Polsce.

„Nasz ruch i ruch Dmowskiego walczyły ze sobą nie raz bardzo ostro. I będą walczyły ze sobą nadal. Los walki rozstrzygnie się kiedyś. Dzisiaj stwierdzamy, że odszedł nasz przeciwnik na wielką skalę; a zawsze lepiej jest mieć do czynienia z przeciwnikami na wielką, niż na małą skalę.”

Goście serce polskie

„Polska Zbrojna”, kreśląc życiorys Zmarłego, pisze:

„Umarł Człowiek o wielkich zaleczeniach umysłu i charakteru, przestało być gorące serce, które nade wszystko ukochało Polskę.”

Nieubłagany przeciwnik Żydów

Żydowski „Nowy Dziennik” kreśli sylwetkę Romana Dmowskiego ze swojego, żydowskiego stanowiska. Tym niemniej stwierdza m. i.:

„...był to człowiek pod każdym względem ciekawy. Umysł bystry i wszechstronny, erudycja ogarniająca przeróżne dziedziny nauk, pióro błyskotliwe, a jednak pogłębiające przedmiot, któremu służyło, dar wymowy znaczny, zdolności organizacyjne pierwszorzędne...”

„...nie sposób umniejszyć dużych zasług Dmowskiego około sprawy Polski. Dmowski krzątał się intensywnie i ze skutkiem szczególnie podczas rokowań pokojowych w Paryżu. Wszędzie, gdziekolwiek był czynny za granicą, zawsze pamiętał o sprawie Polski, czy to w Londynie, gdzie stworzył angielsko-polski komitet, czy to w Paryżu, gdzie zastępował polski Komitet Narodowy.

„Cele swe i środki widział Dmowski w konturach jasno i wyraźnie zarysowanych.

„Począwszy od roku 1905, kiedy to z wielką intensywnością zwalczał ruch socjalistyczny, a skończywszy na zasadniczej koncepcji polityki zagranicznej, nie pozwolił sobie przez całe życie dostawnie na żadne odchylenie. We wszystkich pracach swych zarówno książkowych jak i dziennikarskich zwalczał ruch socjalistyczny, wypowiadał nieubłaganą walkę Żydom w Polsce i na całym świecie...”

Wielki, ale szlachetny przeciwnik

„Deutsche Rundschau”, organ Niemców zamieszkałych w Polsce, pisze o Dmowskim m. i. co następuje:

„Dla nas Niemców był Roman Dmowski wielkim, ale szlachetnym przeciwnikiem. Pozyskał dla Polski przychyłność Wilsona i podpisał „dyktat wersalski”. Jednak także uznawał zalety naszego narodu i nie

zwalczał nas nigdy bronią nieszlachetną.”

Dmowski i Niemcy

„Danziger Vorposten” poświęca artykuł sp. Romanowi Dmowskiemu.

Organ gdański twierdzi na wstępie, że śmierć Dmowskiego oznacza dotkliwą stratę dla całego narodu, „ponieważ człowiek ten był nie tylko współtwórcą narodowej demokracji i duchowym ojcem polskiego nacjonaliz-

mu, lecz jednym z najsilniejszych postaci narodu polskiego, który Jemu ostatecznie zawdzięcza to, że Jego państwo obejmuje te wszystkie obszary, które dziś nazywa swym”.

„Vorposten” podkreślił, że marsz. Piłsudski dążył do odzyskania niepodległości przy pomocy Niemiec i Austrii, podczas gdy Dmowski głównego wroga Polski upatrywał w Niemcach i uczynił wszystko, aby umożliwić wojnę między Rosją a Niemcami. „Dmowski — powiada „Vorposten” — potrafił na

zachodzić, już pod koniec XIX wieku sprzecyzować sobie program, który w urzędzeniu nowego państwa polskiego przewidywał przyłączenie Gdańska, Prus zachodnich, Śląska i całych Prus Wschodnich”.

„Vorposten” w końcu wskazuje na działalność Dmowskiego w Ameryce, zmierzającą do przyłączenia ziem dawnej Rzeszy Niemieckiej (?) do Polski. Z Dmowskim, kończy „Vorposten” odchodzi człowiek, z którym w Polsce do ostatniej chwili musiano się liczyć.

Roman Dmowski jako pisarz

A pióro to pracowało bez wytchnienia nad pogłębieniem samozachowawczego instynktu narodu. Umacniał się ten instynkt stale i nie zawiódł w chwili, gdy trzeba było w obliczu światowego przewrotu wypowiedzieć się jasno, realnie, zgodnie z narodową tradycją lat napoleońskich, czasów listopadowych i dni styczniowych.

To była rola pisarza, który przez siłę myśli twórczej umiał pokierować opinią, od wieków nieposłuszną myśli statystów, od wieków ulegającą podstępom obcym, od wieków anarchizującą i chwiejącą. Opinią do której przemawiał zawsze ze skutkiem — niestety — obrońca interesu klasowego, doktryner bez śladu poczucia rzeczywistości, utopista idealizujący naród i przeszłość wbrew prawdzie dziejów i nauce politycznej, czy zwykły fantast.

Dmowski potępił dzielnicowość, wyrosłą z rozbiorów, utrwalił pojęcie, że bez państwa nie ma narodu, zainteresował ogół polityką wielkoświatową wtedy, gdy okazywało się wyraźnie, że Niemcy, korzystając z klęski Rosji w Azji, poczęły ciążyć nad światem i organizować groźne trójprzymierze na zgubę narodów i państw słabych, nieprzygotowanych, oszołomianych teoriami pacyfistycznymi i klasowymi. Dmowski ostrzegł naród, że gotują się śmiertelne zapasy z odwiecznym wrogiem, że trzeba ujednostajnić politykę polską w każdej z dzielnic, jeżeli nie chcemy wrócić znów do granic jakie nas uwięziły po trzecim rozbiore. Jeżeli wiedzieć, znaczy prze-

widywać, to wiedza pisarza przewidywała to, co było zakrytym dla wielu. Przewrót światowy zastał naród zorganizowany psychicznie, nie pograżony w śnie niewoli, nie dający narzucić sobie doktryny przeciwnej jego tradycji, skłonnościom, nadziejom.

*

Czy „Myśli nowoczesnego Polaka” z r. 1902 nie obudziły rozważań u wielu na temat charakteru narodowego, sposobów odbudowy wewnętrznej, wzmocnienia i utrwalenia zasad narodowej polityki? Ideologia tego dzieła udzieliła się psychicznie tym, co nie tonęła w klasowości, dzielnicowości, snobizmie. Wypadki jakie zaszły w kraju wskutek zmiany ustroju Rosji, dowiodły potęgi wpływu tej ideologii. Zaś „Niemcy, Rosja i kwestia polska” w r. 1908 dowiodły, że statysta rozwija dalej zasady raz wypowiedziane. Orientowały one myślenie narodu ku uświadomieniu mu, że Berlin walczy z polskością nie tylko w zaborze pruskim. Jest to walka z całym narodem polskim, toczy się tajnie i w zaborze rosyjskim i austriackim. Że zaś wypadki rozwijały się szybko, dzieło Dmowskiego nakazywało ostrożność i niewiązanie losów Polski z Austrią i Niemcami. Okazywało się jasno, że wybuch wojny nie może nam przynieść tego, co było testamentem przeszłości, jeżeli politycy polscy nie uświadomią sobie sytuacji międzynarodowej.

Przyszła wojna. Koalicja niemiecka wzrosła w siłę. Trójprzymierze zmieniało się w dwuprzymierze a „napór, otaczający państwo niemieckie, napór ideowy i militarny, rozsadzał to, co miało pozornie stać wieki. I wtedy Dmowski głosił w przez siebie pisanych memoriałach, że musi nastąpić likwidacja niemieckich zamiarów, że wznowienie państwa polskiego odnowi dawną równowagę polityczną. Wypadki wojenne spełniają jego postulaty a krzyżują zamiary niemieckie.

W ten sposób Dmowski osiągnął zwycięstwo, które opowiedział w swojej „Polityce polskiej i odbudowanie państwa” z r. 1925. I słusznie powiedziano, że jest to najświetniejsze dzieło polskiego piśmiennictwa politycznego. Pisarz polityczny przedstawił to, czego dokonał człowiek czynu. Przedstawił w sposób spokojny, przedmiotowy, prosty. Czyta się jego przedstawienie z rosnącym podziwem dla jasności myśli, bystrości spostrzeżeń rozległości horyzontu. Jako pierwszyemu z pisarzy politycznych Polski udało się Dmowskiemu stwierdzić, że dzieło jego życia stanęło na mocnych podstawach.

Polityka zewnętrzna polska nie może stać się polityką na dalszą metę, jeżeli tego nie będzie rozumiała. W polityce i nie tylko zresztą w polityce najwięcej tracą ci, których spotykają niespodzianki. Rozumiemy to stanowisko pisarza i jesteśmy mu za to wdzięczni. Jego polityczny przeciwnik nazywa go człowiekiem upartej woli. My nazwiemy go politykiem zdrowego rozumu, zwolennikiem przemiany charakteru narodowego z biernego na czynny pelen inicjatywy i energii, realista w każdym poczynaniu, praktycznym i teoretycznym.

Nagroda poznańska była wyrazem głębokiej świadomości, że w Dmowskim mieliśmy pisarza politycznego miary bliskiej genialności. Poza tym jeżeli literaturę ziem zachodnich celuje pewien realizm, życiowość i praktyczność, to Dmowski te cechy posiadał w pełni. Był człowiekiem zachodnim, w zasadach i metodach. W politykę wprowadził u nas to, co w jednym z najświetniejszych dzieł o doktrynach politycznych nazwano logiką praktyczną, — metodą, podług której ocenia się w życiu ludzi i wypadki. Ta metoda — mówi Jean, historyk tych doktryn — gdy zatrzymuje się

(Dokończenie na stronie 5)

ROMAN DMOWSKI I WOJSKO POLSKIE



Uroczystość wręczenia sztandaru wojsku polskiemu we Francji na froncie w Szampanii w dniu 22 czerwca 1918 r. Na zdjęciu w środku (w płaszczu) prezes Polskiego Komitetu Narodowego Roman Dmowski

O Uniwersytet Romana Dmowskiego

W ciągu całych dziejów Polski nie wielu ludzi zaważyło tak silnie na rozwoju duchowym i obliczu ideologicznym narodu polskiego, jak Roman Dmowski. Wielkopomne jego zasługi ocenia naród polski już dzisiaj, jeszcze lepiej oceni je z perspektywy czasu historia i przyszłe pokolenia.

Wyraz jednak uznania Jego potężnego wpływu na społeczeństwo polskie można dać już dzisiaj, a winien to uczynić jako jedne z pierwszych Uniwersytet, ta instytucja, która jest chlubną i najważniejszą instytucją wychowawczą, kuźnicą duszy pokoleń, najczulszą struną, reagującą na każde uderzenie serca narodu. Uniwersytet może dać wyraz uznania dla zasług położonych dla narodu przez nazwanie jednej z najwyższych uczel-

ni polskich jego imieniem.

Dla społeczeństwa polskiego największe zasługi położył w ostatniej dobie Roman Dmowski. Jego myślą żyje dziś i żyć będzie długo kultura polska, na jego ideologii oparta być musi nasza wiedza i myśl twórcza. Dlatego słuszną jest rzeczą, by ten Uniwersytet, który nie ma jeszcze nazwy, poza naturalną geograficzną, a który związany jest z najbardziej ideą narodową przesiąkniętą częścią Polski, Uniwersytet Poznański, przybrał miano Uniwersytetu Romana Dmowskiego.

Poznań to stolica tej dzielnicy, tej części Polski, która najwcześniej przejęła się czynnie ideologią narodową, która przoduje w walce o ideał postawiony w formie konkretnego progra-

mu przez Romana Dmowskiego, która stoi w pierwszych szeregach armii przez Romana Dmowskiego zorganizowanej.

Temu zatem miastu i tej dzielnicy przypaść powinien w udziale zaszczyt podjęcia starań, by swą najwybitniejszą placówką naukową i wychowawczą nazwać mogła imieniem Duchowego Wodza Narodu Polskiego, by zasługi swego Uniwersytetu na polu nauki i wychowania młodego pokolenia polskiego związać mogła z wielkopomnym dziełem Wielkiego Wychowawcy Narodu Romana Dmowskiego, by Uniwersytet w Poznaniu przybrać mógł nazwę: **Uniwersytet Romana Dmowskiego.**

Dr STANISŁAW NOWOGRODZKI

Utrumny Romana Dmowskiego

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Orędownika“)

Łomża, 3 stycznia.

O północy dojeżdżamy do Łomży. Jadę z Aleksandrem Dębskim, b. więźniem brzeskim, delegowanym przez zarząd głównej Stronnictwa Narodowego do zajęcia się eksportacją zwłok śp. Romana Dmowskiego. Z Łomży do Drozdowa mamy jeszcze 7 kilometrów.

Drozdowo to od wieków rodzinny majątek Lutosławskich. Tutaj spędził ostatnie dni żywota swego Zmarły.

Po krótkim postoju w Łomży, ruszamy w dalszą drogę. O godz. 1 po północy, w 24 godziny po śmierci Dmowskiego, wkraczamy do drozdowskiego dworku. Czekają na nas właściciele i gospodarze: p. Niklewicz, jego żona Maria z Lutosławskich, najmłodszy syn pp. Niklewiczów, 15-letni Konrad, ulubieniec Dmowskiego. On właśnie z pięciorga dzieci pp. Niklewiczów dziś kolejno czuwa przy swoim „wujku”. Wchodzimy do salonu, w którym złożone są zwłoki Romana Dmowskiego. Tego, który oddał swoje życie Narodowi. Leży w skromnej trumnie, ubrany w czarny, marynarkowy garnitur. W rękę trzyma Krzyż św. Trumnę oświetlają trzy świece. Zbliżamy się do Zmarłego i całujemy Jego ręce. Przykłękamy i odmawiamy modlitwę za umarłych. Patrzymy w oblicze Zmarłego. Jest pogodny i spokojny. Jakaś przedziwna radość niebieska bije z twarzy, która zastygła na wieki.

Jesteśmy wstrząśnięci i wzruszeni do głębi. Szept modlitwy zastęga w gardle. Do oczu cisną się łzy. Jeszcze chwila modlitwy. Dziękujemy Mu za to, co zrobił dla Polski. Modląc się, rozmyślamy nad tym, że choć tu sami jesteśmy w położonym z dala od wielkich szlaków dworku, przecież razem z nami modli się w tej chwili cały Naród Polski.

*

Po chwilach skupienia i modlitwy rozmawiamy z pp. Niklewiczami. Dowiadujemy się od nich szczegółów ostatnich chwil Zmarłego. Stan zdrowia Dmowskiego był niemal do ostatniej chwili zadowolający. Zmarły żywo interesował się nie tylko najbliższym otoczeniem, pięknym widokiem, rozciągającym się przed dworkiem drozdowskim, i przyrodą, do której tęsknił całe życie, ale żywo również dyskutował o sprawach publicznych.

Niemniej widać było, że Dmowski coraz częściej z pełną świadomością zwracał się myślami ku innemu światu, a mianowicie do zagadnień życia i śmierci. Ze swoimi najbliższymi mówił, że przyjdzie Mu pewnie umrzeć w samego Sylwestra, bo właśnie w Sylwestra umarł Jego ojciec.

*

W dniu 1 września na życzenie Dmowskiego odbyła się w tym samym saloniku, w którym teraz spoczywają Jego zwłoki, uroczysta msza św., odprawiona specjalnie na Jego życzenie przez ks. Krysiaka z Łomży, duchowego towarzysza i spowiednika Dmowskiego.



PARK W DROZDOWIE
miejsce ostatnich spacerów Dmowskiego

Lawiny w Niemczech

Berlin. (PAT.) W okresie noworocznym ruszyły z szeregu miejscowości niemieckich lawiny, które pociągnęły za sobą kilka ofiar. Sunąca z najwyższego szczytu Schwarzwaldu lawina zasypała drużynę narciarską, którą prowadził znany narciarz Loni Wagner. Wydobyto go martwego.

Ogromne lawiny ruszyły również w Alpach Algawskich.



OSTATNIE ZDJĘCIE ROMANA DMOWSKIEGO z sierpnia 1938 r. na tle dworu w Drozdowie. Stoją obok Dmowskiego W. Buttler i S. Niebudek

skiego w ostatnich miesiącach Jego życia, przed ołtarzem, ongiś będącym własnością śp. ks. Kazimierza Lutosławskiego. W czasie tej mszy Dmowski wypowiadał się, przyjął Komunię św. i modlił się żarliwie. Po mszy św. całował ręce kapłana, wyrażając mu w ten sposób swoją serdeczną wdzięczność za doznane łaski.

Cieszył się Dmowski na nadchodzące święta Bożego Narodzenia, szczególnie na przyjazd pięciorga dzieci państwa Niklewiczów, do których, choć go z nimi żadne węzły krwi nie łączyły, całym sercem był przywiązany.

Wigilię Bożego Narodzenia spędził Dmowski w radosnym i pełnym nabożnego skupienia nastroju, w ścisłym gronie rodziny państwa Niklewiczów, łamiąc się ze wszystkimi opłatkiem i słuchając każdego Nikt nie przypuszczał, że był to Jego opłatek ostatni i ostatnia Jego wigilia.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia Dmowski przechadzał się jeszcze po parku drozdowskim i wesoło rozmawiał z dziećmi państwa Niklewiczów, szczególnie ze swoją córką chrześną, 12-letnią Krystyną. Dopiero po świętach nagle zaniemógł. Temperatura zdawała się być niepokojąca. Pani Niklewiczowa, za wyraźną zgodą i wolą Dmowskiego, wewołała do chorego ks. prałata Krysiaka, który przyjechał nad wieczorem. Dmowski wypowiadał się, przyjmując w obecności domowników ostatnią Komunię św. W czwartek stan zdrowia Dmowskiego jeszcze bardziej się pogorszył. W piątek wezwano lekarzy z Warszawy, dra Łapińskiego i Starkiewicza, dawnych przyjaciół Zmarłego. Lekarze nie uznali jeszcze stanu zdrowia za zbyt niebezpieczny. Uważali, że to mocne serce przetrzyma kryzys.

W tenże piątek odwiedził Dmowskiego J. E. ks. biskup Łukomski z Łomży, rozmawiając z Nim pogodnie i życząc Mu Do siego Roku. Błogosławieństwo ks. biskupa Łukomskiego Zmarły przyjął z uczuciem radości i z głęboką wiarą. W sobotę zdawało się że stan zdrowia Dmowskiego zaczął się poprawiać. Temperatura spadła, puls był nieco silniejszy. Zmarły w dalszym ciągu zachowywał pełną przytomność umysłu. Rozmawiał z otoczeniem, choć rozmowa sprawiała Mu coraz więcej trudności.



DWÓR W DROZDOWIE gdzie spędził ostatnie chwile Dmowski. W głębi po prawej pokój z werandą, gdzie zmarł Dmowski

Noc z soboty na niedzielę minęła spokojnie. Nad ranem jednak widać było, że dalsza poprawa jest złudzeniem. Stan zdrowia Dmowskiego pogarszał się teraz widocznie. Wezwano lekarzy z Łomży, dra Dworakowskiego i dra Głowackiego, którzy stwierdzili zapalenie płuc. Zmarły nadal zachowywał przytomność i zdawał sobie sprawę z tego, że zbliża się teraz kres Jego doczesnej wędrówki. Chwilami zaczął tracić przytomność, a kiedy ją odzyskiwał, wymawiał słowa modlitwy: „Boże, bądź miłościw”.

Około północy, między godz. 23 i 24, zaczęła się agonia. Dmowski stracił zupełnie przytomność. Przy łóżu zebrał się Mieczysław i Maria z Lutosławskich Niklewiczowie, ich dzieci, Krystyna, Andrzej, Nena, Ryszard i Konrad. O godz. 0,30, kiedy zdawało się, że Zmarły na chwilę odzyskuje znowu przytomność, p. Niklewiczowa podała Dmowskiemu do ucałowania krzyż. Nastąpiła chwila ostatniego zmagania się życia i śmierci.

O godz. 1 w nocy życie zgasło.

*

W chwili, kiedy telefonuje, tj. o godz. 3 nad ranem, nieznaną nam są jeszcze szczegóły eksportacji zwłok i pogrzebu. Wiadomym jest tylko, że w środę przed południem nastąpi eksportacja zwłok z Drozdowa do katedry łomżyńskiej, gdzie przy zwłokach odprawi nabożeństwo żałobne J. E. ks. biskup Łukomski.

Po zgonie Dmowskiego, w dniu wczorajszym, jako pierwsza przybyła do Drozdowa delegacja Stronnictwa Narodowego oraz „Pracy Polskiej” z Łomży, by oddać hołd Twórcy i Przywódcy polskiego ruchu narodowego.

F. F.

Tam, gdzie umarł Roman Dmowski

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Orędownika“)

Drozdowo, pod Łomżą. Ostatnie pół roku swego żywota spędził Roman Dmowski na wsi w majątku Drozdowo, położonym o 4 kilometry od Łomży.

Drozdowo leży niezwykle malowniczo wśród pagórków i lasów nad wijącą się jak wstęga Narwią.

Majątek ten stanowił rodową własność Lutosławskich, a na tamtejszym cmentarzu spoczywa jeden z najwybitniejszych przywódców obozu narodowego, zmarły w 1924 r. śp. ks. Kazimierz Lutosławski — współtwórca konstytucji marcowej.

Dziś mała część rozparcelowanego już majątku, obejmująca około 16 morgów ziemi wraz z tzw. Dolnym Dworem, należy do pp. Mieczysławostwa Niklewiczów — b. wydawców „Gazety Warszawskiej”, żona bo-

wiem p. Niklewicza pochodzi z Lutosławskich.

Od wielu lat śp. prezes Roman Dmowski, którego rodzina całkowicie wymarła (w grudniu 1937 r. zmarł przedostatni członek rodziny śp. Wacław Dmowski, brat Romana) zamieszkiwał właśnie u zaprzyjaźnionej rodziny pp. Niklewiczów w Warszawie.

W maju 1938 r. za poradą lekarzy udał się Roman Dmowski na wypoczynek do idealnie się w tym celu nadającego Drozdowa, gdzie w kojącym otoczeniu natury i wśród przyjaciół spędził ostatnie, jak się okazało, miesiące swego życia.

Często podczas pobytu Romana Dmowskiego w Drozdowie zaszczytał przywódcę ruchu narodowego odwiedzinami dostojny ordynariusz diecezji

łomżyńskiej, J. E. ks. biskup dr Stanisław Łukomski.

Stalą, pełną przyjaźni opieką duchową podczas pobytu śp. Dmowskiego na wsi spełniał zasłużony działacz narodowy ks. prałat Krysiak i ksiądz ks. dr Henryk Kulbat — kapelan ks. biskupa, oraz proboszcz drozdowski ks. Antoni Mielnicki.

Opiekę lekarską sprawowali pobliscy lekarze z Łomży, utrzymujący stałą łączność telefoniczną ze stałymi, osobistymi przyjaciółmi prezesa Dmowskiego, wybitnymi lekarzami warszawskimi drem Wacławem Łapińskim i drem Władysławem Starkiewiczem.

W takich warunkach upłynęły ostatnie miesiące i chwile życia człowieka, który był „Poloniae lumen clarissimum” — najjaśniejszym światłem Polski.

S. N.